



FOT. A. KRUCZEK

Odślonięto pomnik dowódcy 6. Brygady Wileńskiej AK Skończyć ze znieważaniem bohaterów

Pomnik Władysława Łukasiuka ps. „Młot”, legendarnego dowódcy oddziałów partyzanckich 6. Brygady Wileńskiej AK walczących zbrojnie z reżimem komunistycznym w latach 1945-1949, odślonięto i poświęcono w sobotę w Czajach (woj. podlaskie). Uczestniczący w odślonięciu monumentu marszałek Sejmu Marek Jurek podkreślił, że to dzięki wierności i duchowi oporu takich ludzi zrodziła się niepodległa Polska.

Odślonięcia pomnika dokonali marszałek Sejmu Marek Jurek oraz synowie i córka kapitana „Młota”: Andrzej i Zbigniew Łukasiuk oraz Marta Ziętkiewicz. W przemówieniu marszałek Sejmu podkreślił, że walka „żołnierzy wyklętych”, po ludzku beznadziejna, miała głęboki sens: zwyciężyły wierność i obowiązek oporu w stosunku do najeźdźcy. – To dzięki ich wierności i duchowi oporu, kontynuowanemu przez Kościół w osobie Prymasa Tysiądecia ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, a następnie przez opozycję niepodległościową, zrodziła się niepodległa Polska – powiedział Marek Jurek.

Uczestniczący w uroczystościach Mariusz Kamiński – szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego współpracujący z Fundacją „Pamiętamy”, która zainicjowała i ufundowała pomnik – podkreślił, że kapitan Łukasiuk to postać niezwykła. – Nigdy więcej nie pozwolimy, by takie osoby jak on były znieważane w naszym kraju – obiecał i dodał, że ten „żołnierz niezłomny” na zawsze pozostanie w pełnych szacunku i wdzięczności sercach Polaków.

Odślonięcie monumentu poprzedziła uroczysta Msza św. w kościele pw. Matki Bożej Ostrobramskiej, sprawowana przez wikariusza generalnego diecezji drohiczyńskiej księdza prałata Stanisława Ulaczyka oraz księdza prałata Romana Wodyńskiego, brata jednego z żołnierzy z oddziału „Młota”. W wygłoszonej homilii ksiądz Ulaczyk podkreślił, że dopiero teraz możemy odśłaniać pełną prawdę o historii Polski i czcić bohaterów narodowych, których propaganda komunistyczna okryła „cieniem milczenia”, a wielu także „płaszczem hańby”.

Po Mszy św. zebrani na uroczystości wystłuchali wykładu Kazimierza Krajewskiego z warszawskiego oddziału IPN o życiu i walce niepodległościowej kpt. Władysława Łukasiuka. Prelegent pod-

kreślił, że władze komunistyczne budowały czarną legendę „Młota”, jednak zachowane dokumenty, świadectwa żołnierzy i postawa ludności Podlasia, która mimo grozących jej sankcji za pomoc „żołnierzom wyklętym” umożliwiła kontynuowanie ich walki kilka lat po wojnie, dają zupełnie inny obraz kapitana Łukasiuka. Krajewski nazwał legendarnego dowódcę „solą ziemi podlaskiej”. Gość z IPN wskazał, że cel swej działalności „Młot” określał w ulotce skierowanej do żołnierzy Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa: „My chcemy Polski suwerennej, Polski chrześcijańskiej, Polski polskiej (...). Święcie będziemy stać na straży wolności i suwerenności Polski i nie wyjdziemy dotąd z lasu, dokąd choć jeden Sowiec będzie deptał polską ziemię”.

Przemawiając w imieniu rodziny, wnuczka bohatera Magdalena Łukasiuk podkreśliła, że jest dumna ze swego dziadka. Podkreśliła ponadto, że do niedawna jego osobę otaczała tajemnica, nie chciała o nim mówić nawet jej babcia, która 10 lat przesiedziała w ubeckich więzieniach tylko dlatego, że była żoną „Młota”.

Spośród 160 żołnierzy 5. i 6. Brygady Wileńskiej większość nie ma grobu. Tak jak bohater uroczystości, który zginął w Czajach-Wólce 27 czerwca 1949 roku. Jego ciało funkcjonariusze UB pochowali w nieznanym do dziś miejscu. Ostatni żyjący żołnierz dowodzonego przez „Młota” III szwadronu 6. Brygady Wileńskiej Olgierd Zawadzki ps. „Longin” podziękował Fundacji „Pamiętamy”, że ratuje od zapomnienia „żołnierzy wyklętych”.

Reprezentujący Fundację Grzegorz Wąsowski podkreślił, że pomnik w Czajach jest nie tylko formą hołdu złożonego bohaterom walki o Polskę niepodległą, lecz także miejscem modlitwy za zmarłych, formą realizacji ich prawa do pochówku.

Anna Wasak